



**PAMIĄTKA**  
**UROCZYSTEGO POŚWIĘCENIA POMNIKA**  
**I STATUY**

**Ś. JACKA**

**W WILNIE NA PRZEDMIEŚCIU POHULANCE**

**1843 R. 22 D. MIES. SIERPNIA.**

**WYDANIE NOWE**

**PRZEZ**

**X. Jana Kurczewskiego**

z p. obszaru Kościoła Św. Jacka

— — — — —

Druk. Józefa Zawadzkiego w Wilnie — 1906



PAMIĄTKA

UROCZYSTEGO POŚWIĘCENIA POMNIKA I STATUY

ŚW. JACKA.



2262

# PAMIĄTKA

UROCZYSTEGO POŚWIĘCENIA POMNIKA I STATUY

## Ś. JACKA

W WILNIE

NA PRZEDMIEŚCIU POHULANCE

1843 R. 22 D. MIES. SIERPNIA.

—:—

WYDANIE NOWE.

P R Z E Z

**X. Jana Kurczewskiego**

b. proboszcza kościoła Św. Jakóba.

—cołkofo—

WILNO.

DRUK JÓZEFA ZAWADZKIEGO

—  
1906.

R4h2f1  
01c

ПАМЯТКА

ПРОСТАВИТЕ ПОДПИСАНИЕ ПОД ПЕЧАТЪМЪ

С. ЯСКА

470788

II

№ 3148.

APPROBATUR

Vilnae die 16 mensis Julii 1905 anno.

† Eduardus *Episcopus*.

D-74/13313

26.11.10



Posiadając jeden z rzadko dziś spotykanych egzemplarzy niniejszej „pamiętki“ — podaję go do wiadomości pobożnych czcicieli naszych starodawnych pamiętek religijnych, by wobec nowych ideałów i prądów, nowożytnych wielkości i pomników, przypomnieć starożytnych bohaterów Chrystusowych, torujących drogi narodom do światła i chwały kosztem pracy bezpodzielnie Bogu i bliźnim poświęconej, kosztem potu, łez i krwi własnej.

**X. Jan Kurczewski,**

b. proboszcz Św. Jakóba.

Wilno,

dnia 5 Czerwca 1905 roku.

W dzień Zielonych Świątek.



## Przedmowa do wydania pierwszego.

**P**omiędzy innemi miasta Wilna starożytności śladami, znajduje się pomnik na przedmieściu Pohulance, w rogu ogrodu należącego teraz do W. P. Malinowskiego, niedaleko od rogatki, tuż za domem J. W. Trefurta. Jest to pamiątka apostołowania w tych krajach Jacka ś. i przybyłych z nim do Litwy w pierwszej połowie trzynastego wieku braci zakonu kaznodziejów. Pomnik ten wzniesiony niegdyś przez pobożnych mieszkańców Wilna, ichże zapewne staraniem utrzymywany i ochraniały był ciągle od upadku. W roku zaś 1762, gdy podczas głównego w tem mieście Trybunału, odbyta została przez Dominikanów w kościele ś. Ducha dwumiesięczna Misa, ten pomnik zupełnie został odnowiony, poświęcony uroczyscie świętemu Jackowi i innym jego współbraciom, którzy krwią męczeńską i nauką przyłożyli się do rozkrzewienia wiary świętej w Litwie. Teraz gdy już znowu blizkim był ruiny, ze szczodrobliwości gorliwych katolików, zasiłkami z bractwa Rożańcowego, a mianowicie kosztem i staraniem W. P. Kazimierza Wileczyńskiego Doktora medycyny, do pierwszego stanu całości został doprowadzony, przy zrobieniu nowej figury ś. Jacka, poprawieniu

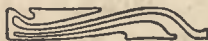


zrujnowanych fundamentów i całkowitem przyozdobieniu.

Dnia tedy 22 Sierpnia 1843 roku w sam dzień ś. Jacka odbył się uroczysty obrzęd poświęcenia tegoż pomnika. O czwartej godzinie po południu, po skończonem nabożeństwie niespornem, wyszła procesya z kościoła Dominikańskiego do wspomnionej statuy. Lud uwiadomiony o tem, jeszcze zawczasu nappełnił ulicę Dominikańską i Trocką i sięgał aż do miejsca naznaczonego. Z postępującą procesyą zebranie coraz bardziej się powiększało tak, iż ulice zdawały się być za ciasne, i około dziesięciu tysięcy osób towarzyszyło temu rzadkiemu obrzędowi.

Processyę prowadził J. W. X. Mamert z *Fulsztyna* Herburtt, ś. Teologii Doktor Kanonik Wileński, Prałat Żytomirski, który wiele takżełożył starania około dokonania tego dzieła. — Porządek procesyi był następujący: naprzód, postępowało Bractwo Różańcowe z ołtarzykami i kilkadziesiąt chorągwi; potem zgromadzenia XX. Bernardynów, XX. Karmelitów dawnej reguły i XX. Franciszkanów: po nich, przez dwóch kapłanów, ubranych w kapy kościelne, niesiony był obraz ś. Jacka, tuż za nim zgromadzenie XX. Dominikanów, a na resztę wspomniony J. W. Prałat Herburtt w przyzwoitej Duchowieństwa assystencyi. W czasie procesyi były śpiewane nabożne pieśni. Po przybyciu na miejsce, ścichły śpiewy, nastąpiła chwila milczenia, w czasie której celebrujący prałat odczytał modlitwy poświęcenia pomnika i statuy. Duchowieństwo odśpiewało do świę-

tego Patrona Antyfonę *Ave florum flos Hyacinthe!* Poczem z Ambony tamże urządzonej J. X. Filip Mokrzecki Dominikanin ś. Teologii Magister Professor w dworzańskim Instytucie i katedralny kaznodzieja miał stosowną mowę, w czasie której głębokie i uroczyste panowało milczenie; każdy się lękał poruszyć z miejsca, aby nie stracić i jednego słowa, które lekki wietrzyk zanosił do uszu tych nawet, którzy dla wielkiego zgromadzenia daleko stać musieli. Rozrzewniony do duszy lud cały, po skończonej mowie, padł na kolana odmawiając Litanię do świętego Jacka; a potem Duchowieństwo wraz z ludem poleciwszy się opiece ś. Patrona tymże, co i pierwiej, porządkiem wracało do miasta. Samoniebo sprzyjało temu obrzędowi, bo deszcz, który lał przez dwa dni poprzedzające i kilka następnych, ustał, a mętne chmury snujące się dzień cały, na tych parę godzin usunęły się nagle, i niebo oświeciło swym blaskiem ten święty obchód, który oby nigdy nie wypadł z pamięci mieszkańców Wilna!







Pomnik Św. Jacka odnowiony w r. 1901.

# M O W A

przy poświęceniu pomnika i statuy

Ś. JACKA.

Położono te kamienie na pamiątkę Synów Izraelickich aż na wieki. (*Ks. Jozue r. 4. w. 7*).

Gdy po śmierci Mojżesza, który lud Izraelski cudownym sposobem wyprowadził z niewoli Egiptu, otwierając mu drogę przez środek czerwonego morza, następca jego władzy i cudów Jozue również suchą nogą przeszedł rzekę Jordan; wtedy rozkazał ludowi, aby na wieczną pamiątkę tylu cudów i dobrodziejstw Boskich, położony był jeden pomnik z dwunastu kamieni w samem korycie rzeki Jordanu, a drugi na brzegu: „i położono te kamienie na pamiątkę synów Izraelskich aż na wieki“.

Czem więc był niegdyś ów pomnik dla Izraelitów na brzegach Jordanu: tem jest dla nas, bracia Litwini-Katolicy! ten oto pomnik, który dziś uroczyste poświęcamy. Jakie tamten zawierał w sobie pamiątki dla Izraelitów: takie ten, dla nas zawiera.

Jak tamten przypominał Izraelitom cudowne wyprowadzenie ich ojców z niewoli Egiptu: tak ten, nam przypomina wyprowadzenie ojców naszych z niewoli bałwochwalstwa i błędu. Jak tamten, stawiał przed oczy Izraelitom dziwne czyny, cnoty i przestrogi ich świętych wodzów i nauczycieli Mojżesza i Jozuego: tak ten stawia nam przed oczy dziwne czyny, cnoty i nauki naszego Apostoła, Patrona, Brata i współrodaka, Jacka świętego. Jak tamten, ukazywany synom Izraelskim od pokolenia do pokolenia utrzymywał w nich pamiątkę cudów Boskich. ożywiał wiarę ojców i pobudzał do wdzięczności ku Bogu: tak ten, dopokąd trwa i trwać będzie, nie przestanie być dla nas pamiątką Boskich łask i dobrodziejstw, które otrzymaliśmy z wiarą świętą, nie przestanie być dowodem, że prawdziwą wyznajemy wiarę, i że tę wiarę Jacek święty, jako najpierwszy Apostoł w tych krajach zaszczerpiał.

Gdy więc ten pomnik jest pomnikiem wiary, gdy z nim łączy się dla nas bardzo wiele religijnych pamiątek: nie bądźcież chrześcijanie obojętnymi tego obrzędu widzami, ani puszczajcie mimo uszu tych myśli i uwag, które w dalszej mowie posłyszycie.

Jako świat uwielbia swoich sług i bohaterów: ludzi, którzy, albo z orężem w ręku rozszerzyli granice swoich państw i krajów: albo, wyższemi obdarzeni talentami i siłą rozumu, wznieśli się nad zwyczajny poziom innych ludzi: albo, jakimkolwiek sposobem przyłożyli się do ogólnego dobra ludzkości:

jako, powiadam, świat uwielbia ludzi sławnych i znakomitych, ludzi zasłużonych w ojczyźnie i kraju, już to na bronzach i marmurach ryjąc ich imiona; już to obchodząc ku ich uczczeniu rozmaite pamiątki i uroczystości: a to nawet słusznie i sprawiedliwie czyni, aby następne pokolenia, mając w żywej pamięci sławne dzieła i chwalebne postęпки swych przodków, zachęcały się również do chwalebnych dzieł i postępków.

Otóż podobnie czyni i Religia — i ona uwielbia swoich sług i bohaterów, którzy nie z orężem, lecz z Ewangelią i krzyżem w ręku, rozszerzali granicę królestwa Chrystusowego na ziemi: którzy pałając świętą gorliwością o pozyskanie dusz Bogu i jaśniejac światłem niebieskiej nauki, udzielali jej siedzącym w cieniach bałwochwalstwa i grzechu: którzy przebiegając od krańca do krańca ziemi, nie krwawe mordy i pożogi, nie postrach i spustoszenie, ale pokój i zbawienie ludziom zwiastowali: którzy, nie własnej chwały i wywyższenia, ale jedynie chwały Boga i przybytku bliźnich szukając, stali się prawdziwymi rodu ludzkiego dobroczyńcami: którzy będąc wzorem cnót wszelkich, wiekopomne po sobie zostawili przykłady do naśladowania.

Tacy to są bohaterowie, których uwielbia religia: ku pamiątce i uczczeniu których, buduje świątynie, wznosi ołtarze i pomniki: aby takim sposobem, jako matka czule kochająca wszystkie swe dzieci, ukazując tę chwałę, którą osiągnęli jej starsi synowie, nieustannie zachęcała młodszych do osią-



gnienia podobnej chwały: aby przypominając, czem byli jej starsi synowie, znać dawała, że tem i młodszy być powinni.

Z takich to religijnych pobudek stanął niegdyś i ten pomnik, który mamy przed sobą. On przypomina apostolskie prace naszego ziomka i Patrona Jacka świętego, oraz jego współbraci Dominikanów, w tych krajach podejmowane.

Ten Święty, którego widzicie wyobrażenie, ozdoba i filar kościoła, pochodnia religii katolickiej, Apostoł i Patron tych krajów, chwała i zaszczyt narodu naszego, chwała i zaszczyt zakonu mojego, Jacek, mówię, święty urodził się na schyłku dwunastego wieku. we wsi ojczystej nazwanej Kamień, w dyecezyi Wrocławskiej, wtenczas, gdy cały Szląsk jeszcze należał do Polski, ze starożytnego i świętego domu Hrabiów Odrowążów. Po ukończeniu z wielkim postępem nauk świeckich w kraju ojczystym, a duchownych w Bononii, widząc przed sobą najpochlebniejsze nadzieje światowe, honory dziedzieczne, bogactwa, rozkosze, nie uwiódł się bynajmniej ich blaskiem, ale posłuszny natchnieniom Ducha świętego, zaciągnął się pod znamiona sług Chrystusowych, przyjął święte namaszczenie kapłańskie, a kapituła krakowska, ceniąc w młodym Odrowążu wysoką naukę i wielkie cnoty, w krótkim czasie wyniosła Go na godność Kanonika i Kaznodziei.

Na tym stopniu dostojęństwa umieszczony Jacek ś., budował wszystkich przykładem i oświecał nauką. Lecz ten obręb dla gorliwości przyszłego



wieku krajów Apostoła, był nader ciasnym. Umysł jego i serce zajmowały nie urząd i honory, które posiadał, ale gorące pragnienia coraz wyższej doskonałości i świętobliwości życia. Bóg, co szczerem chęciom prawych służebników swoich nigdy się nie sprzeciwia, ale wszystko po ich myśli zrząda; i pragnienia Jacka świętego pożądanym nakoniec uwieńczył skutkiem. Stryj jego Iwo, Biskup Krakowski jadąc do Rzymu, wziął go w tę podróż z sobą. Tam Jacek zachwycony apostolską gorliwością i cudami Patryarchy Dominika świętego <sup>1)</sup>, pokochał całem sercem nowy zakon kaznodziejów, a oddawna mając w żywej pamięci ten wyrok Chrystusa Pana: „Wszelki, któryby opuścił dom, albo bracią, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę, dla imienia mego, stokrotną odbierze nagrodę i żywot wieczny otrzyma a)“; postanowił natychmiast wypełnić skutkiem te Boskie rady.— Kanonik krakowski opuszcza wszystko, staje się ubogim dla Chrystusa, z niewypowiedzianą pokorą składa u nóg świętego Patryarchy Dominika oznaki swej godności i dostojenstwa; a w zamianę onych z rąk samegoż Patryarchy, wraz z rodzonym swym bratem Czesławem, Kanonikiem Sandomirskim, przyjmuje ubogą zakonną suknię.

---

<sup>1)</sup> W tym czasie, to jest: 1281 r. we środę popielcową, Dominik ś. z podziwieniem całego Rzymu, wskrzesił umarłego młodzieńca imieniem Napoleona. *Theodorici. n. 92. p. 579.*

a) Mat. 19, 29.

Zostawszy tedy uczniem Dominika świętego, i nową ożywiony gorliwością o zbawienie dusz ludzkich, z Rzymu. jako ogniska jedności świętej i wiary. niesie Jacek naukę zbawienia do narodów i krajów północnych, zakładając wszędzie kościoły i klasztory dla swych braci, jako to: w Fryzaku, Krakowie, Sandomierzu, Gdańsku, Królewcu, Rydze, Dorpacie, Elblągu, Kijowie, Lwowie, Płocku, Poznaniu, Haliczu, Przemyśle i na wielu innych miejscach nie licząc tych kościołów i klasztorów, które Dominikanie w późniejszym czasie zakładali i wznosili <sup>1)</sup>.

Nie wyliczam tu wszystkich podróży Apostoła naszego, nie wymieniam wszystkich plemion i ludów, które słyszały głos jego, ani tych miast i prowincyi, które go oglądały: bo może nie jednemu z was słuchacze zdałoby się niepodobnem nawet do wiary, gdybym powiedział, że Jacek święty oprócz krajów polskich, zwiedził Węgry, Prusy, kraje Pomorskie, także Danią, Norwegią i Szwecyą, przebiegał nie jednokrotnie Białoruś, Wołyń i Podol, zwiedził Wyspy Archipelagu, zapuszczał się aż w głąb Azji. sięgał nawet granic Chińskich: może to, powiadam, wydałoby się nie jednemu i niepodobnem do wiary, a przecież dziejepisowie tak o nim mó-

---

<sup>1)</sup> Klasztorów Dominikańskich w Prowincyach: Polskiej, Ruskiej i Litewskiej liczyło się niegdyś 166.

wią, i na wielu miejscach do dziś dnia jeszcze trwające pomniki o tej prawdzie świadczą <sup>1)</sup>).

Ale co nam do apostolskich podróży Jacka ś. po tylu odległych i rozmaitych krajach? Nas to więcej zastanawiać i cieszyć powinno, że ten Apostoł zwiedzał i naszą Litwę, lubo natenczas jeszcze bałwochwalcą; kto wie, może jego święte stopy i wtedy nieraz stąpały: może głos jego święty i w tych okolicach był nie raz słyszany; ale w wyrokach Boskich jeszcze nie było przeznaczono, aby ojcowie nasi ujrzeli światło zbawienia: — to obfite żniwo jeszcze nie było dojrzało dla Jacka świętego — ono czekało rąk wkrótce mających tu przybyć jego uczniów i braci.—On zaś i tak już miał wielkie zasługi przed Bogiem, i tak już go świetna w królestwie niebieskiem czekała korona; bo jeżeli, podług zdania Apostoła: „Kto nawróci jednego grzesznika od błędnej drogi, zbawi duszę jego od śmierci, i okryje mnóstwo grzechów swoich a); to iluż ten Święty nawrócił grzeszników? ilu niewiernych i bałwochwalców do wiary a błądzących na drogę prawdy przyprowadził? Oczywiście dowodem tego, że w nim łaska Boska, jak w drugim Apostole narodów nie była próżną, ale zbawienne wydawała owoce,

---

<sup>1)</sup> *Bolland tom 3 Alberti* pisarz życia ś. Jacka. Bulla jego kanonizacyi przez Klemensa VIII. w. 1594 r. *Bzorii Annal. tom 13.*

*Touren* w życiu ś. Dominika.

a) List ś. Jakóba r. 5. w. 20.

były cuda, które Bóg dał mu w ręce. Jednym znakiem krzyża ś. uzdrawiał on choroby rozmaite: głuchym słuch, wzrok ślepy, mowę niemym przywracał, umarłych do życia wskrzeszał, roli żyzność i urodzaj upraszał, po wód powierzchni suchą nogą chodził. Nawet to samo wyobrażenie, jak widzicie na kolumnie z monstrancją w ręku i kamienną statua Najświętszej Maryi Panny, taki cud przypomina. Pod ten czas, gdy dzikie hordy Tatarów, spustoszywszy ogniem i mieczem wiele innych królestw i prowincyi w Europie, przyciągnęły pod Kijów i zagnęła wpadły do miasta. Jacek święty modlił się natenczas w kościele, i przestrzeżony od swoich braci o grożącym niebezpieczeństwie, wziął w jedną rękę najświętszy Sakrament, aby nie poszedł na ohydę dzikim pohańcom, a w drugą kamienny posąg Matki Boskiej, który takiej był wielkości, iż go kilku ludzi zaledwie unieść mogło, Świętemu tak się zdał lekkim, że z nim daleką mógł odprawić podróż, przytem bezpiecznie i zdrowo przeszedł przez wojsko nieprzyjacielskie, i przez wody Dniepru, jak po suchej ziemi. przeprowadził swych braci <sup>1)</sup>.

Nakoniec po tylu apostolskich pracach, po tylu trudach podjętych dla Boga i zbawienia bliźnich, przybywszy Jacek święty do Krakowa w sam dzień Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny r. 1257.

---

<sup>1)</sup> Ta statua, według dawnej tradycyi, znajduje się dotąd w Przemyślu w kościele braci kaznodziejów, cudami i nieustannem nabożeństwem ludzi sławna.



a życia swojego 72 przeniósł się do nieba po nieśmiertelną nagrodę. Ciało jego święte w kościele swych braci do dziś dnia spoczywa i niezliczonymi słynie cudami <sup>1)</sup>.

Po zejściu chwalebnem świętego Jacka, a nawet jeszcze za jego życia gdy ciemna chmura bałwochwalstwa, ciężąca nad Litwą, już zwolna poczynała się usuwać: gdy światło wiary i zbawienia poczynało objąć się o serca i umysły naszych rodaków, a przez sąsiedztwo z narodami chrześcijańskimi, poniewolnie prawie na horyzont ich wciskające się, coraz mocniejsze w całym ogóle czyniło wrażenie: wtedy uczniowie Jacka świętego, między innymi robotnikami, wezwani do tej winnicy, zawsze czynny w jej uprawie brali udział.

Tak za panowania Mendoga, pilnie pracował około szczepienia wiary świętej w Litwie Witus Dominikanin i był pierwszym Biskupem Litwy <sup>2)</sup>,

<sup>1)</sup> O cudach Jacka ś. można czytać *Bzovii Annales tom 13*. Bullę jego Kanonizacyi, także: *Commentarius de rebus gestis in provincia Russiae Ordinis Praedicatorum*.

<sup>2)</sup> Około roku 1240, wprowadziwszy Jacek święty uczniów swoich z Krakowa do Litwy, jak pisze *Okolski*, osadził ich w Brześciu i Nowogródku, skąd oni, pod imieniem braci Peregrynantów, udawali się w różne strony na opowiadanie Litwinom Ewangelii. Tym to braciom Peregrynantom w późniejszym nieco czasie Mikołaj IV Papież udzielił bardzo obszerną władzę: mieli bowiem prawo nawróconym przez się do wiary świętej, lub przyłączonym do kościoła katolickiego, udzielać cztery mniejsze kleryckie święcenia, uwalniać od klątw i cenzur kościelnych,



Potem za Giedymina i Olgierda <sup>1)</sup> pospołu z synami Franciszka ś., którzy krwią męczeńską obficie

dyspensować w zawartych małżeństwach wszystkie stopnie pokrewieństwa, które tylko prawem boskiem nie są zakazane, rozgrzeszać *a casibus summo Pontifici reservatis*, zakładać i poświęcać nowe kościoły, osadzać przy nich kapłanów i t. d. *Ob. Bullarium Ord. Praed.* Ci więc Dominikanie nauczyli wiary świętej i nakłonili do jej przyjęcia Mendoga Książęcia Litewskiego z wielką liczbą szlachty i pospółstwa. Innocenty IV. Papież przywilejem swoim, datowanym roku 1251, dnia 17 lipca, i poczynającym się od tych słów: *Multa cor nostrum (Bullar. Ord. Praed)*, przyznał Mendogowi tytuł króla i Arcybiskupowi Pruskiemu i Inflantskiemu Henrykowi, zakonu ś. Dominika zlecił, aby go namaścił i królem ogłosił. Tak wielkiej wagi zlecenie odebrawszy Henryk, w towarzystwie Biskupa Ryskiego przybył do Nowogródka i koronował Mendoga na pierwszego i ostatniego króla Litwy. Przez tegoż Arcybiskupa Henryka, który od wspomnianego Papieża uczyniony Legatem w Prusiech, Inflantach i Litwie, miał moc i rozkaz zakładania katedr tam, gdzieby tylko te za potrzebne i użyteczne osądził i święcenia Biskupów, upatrując na to mężów godnych szczególnie z swojego zakonu, w roku 1253 wyświęcony był na pierwszego Biskupa Litewskiego Witus Polak Dominikanin, który po odpadnięciu Mendoga od wiary świętej okryty ranami, powrócił do Krakowa i był spowiednikiem króla Bolesława Wstydliwego i jego żony świętej Kunegundy. Umarł świątobliwie roku 1259, i pochowany był w kościele krakowskim ś. Trójcy. W roku zaś 1594, Jerzy Radziwiłł, Biskup krakowski i kardynał, dla wielu cudów, które się działy u grobu B. Wita, podnieść z ziemi jego ciało i w grobie ś. Jacka złożyć kazał.

1) Że Dominikanie za Giedymina apostołowali w Wil-

skrapiali tę jeszcze twardą i nieurodzajną rolę <sup>1)</sup>, pracowali nad jej uprawą Dominikanie. i trzej z nich: Gabryel, Mikołaj i Anioł także w męczeństwie na (pracy dokonali życia <sup>2)</sup>). Za Władysława Jagiełły, który i sam w r. 1386 Chrzest ś. przyjął, i cały naród Litewski w przeciągu prawie jednego roku, przez swoją gorliwość i staranie do wiary świętej katolickiej przywiódł; najpierwszymi pomocnikami tego apostolskiego króla w rozkrzewieniu wiary

nie, że on dawał im przytułek, pozwalał opowiadać wiarę chrześcijańską ludowi swojemu i nawet sam nie był dalekim od jej przyjęcia; pokazuje się to z jego listu do Papieża Jana XXII i odpowiedzi tegoż Papieża do Giedymina, datowanej w Aweniowie w miesiącu Grudniu 1324 roku i poczynającej się od tych słów: *Misse nobis tuae magnitudinis literae devotione refertae.* (Ob. Bullar. Ord. Praed. Tom 2. fol. 165). Do r. 1503, w którym Mikołaj Korczak kapellan Króla Alexandra Jagiełły za zgodą i pozwoleniem Papieża Aleksandra VI ustąpił Dominikanom probostwo i kościół ś. Ducha, a król uczynił pierwiastkowy fundusz. Mieszkali Dominikanie przy kościele świętej Trójcy, który dla nich był zbudował Giedymin niedaleko od swojego zamku. (Ob. *Severyna in vita s. Hyacinthi*).

<sup>1)</sup> XX. Franciszkanie od swego wprowadzenia do Wilna, trzy razy padli męczeńską ofiarą: pierwszy raz, roku 1333 w liczbie 14; drugi raz, roku 1341 w liczbie 36; a trzeci raz, roku 1403.

<sup>2)</sup> O tych trzech męczennikach wspomina *Ruszel in Triumpho s. Hyacinthi fol. 24 i Kojalowicz in miscelanea fol. 4*. Ciała ich spoczywają w kościele katedralnym.

świętej osobiłwie Żmudzi, byli: Jan z Opatowicz i Mikołaj Wężyk Dominikanie <sup>1)</sup>).

Gdy zaś w postępie czasu za błogosławieństwem i pomocą łaskawych niebios, minęła u nas zima bałwochwalstwa, deszcze błędu i zabobonności pogańskich ustały, a ziemia użyźniona już dosyć krwią męczenników, wdzięczne kwiaty wiary świętej i cnót chrześcijańskich w całej Litwie wydała: wtedy przez hojność pobożnych królów i panów, po wsiach i miastach wzniosły się święte gmachy i przybytki Boskie, a w tych nieustające nabożeństwo opowiadanie słowa Bożego, utrzymywało w całym narodzie ducha wiary i gorliwości.

Taką więc rzeczy kolejną, pobożni obywatele Wilna, jako stołecznego miasta Litwy, ciesząc się z dobrodziejstwa nawrócenia swego do wiary świętej, i razem chcąc uwiecznić pamiątkę tych, którzy torowali im drogę do poznania tej wiary, chcąc powiadom, uwiecznić pamiątkę prac apostołskich przez braci kaznodziejów, od czasu ich wprowadzenia do Polski i Litwy przez Jacka świętego podejmowanych, ten kolos wzniesli <sup>2)</sup>. Z upływem lat, nieraz go zapewne ręka czasu była naruszyła, nieraz on opadał, i nieraz pobożnem staraniem naszych nadziadów był odnawianym.

---

<sup>1)</sup> Jan z Opatowicz *Episkopellus* czyli Władyczko nazwany, był spowiednikiem króla Władysława, a Mikołaj Wężyk kaznodzieją. *Ruszel i Kojalowicz*.

<sup>2)</sup> Podług napisu ten pomnik sięga 1430 roku.

Naostatek, gdy w roku 1762 odbyta została w kościele Wileńskim ś. Ducha wielka Missya przez Dominikanów, na tę pamiątkę gorliwością i nakładem samychże missyjnych słuchaczy, ten kolos prawie już z gruzów pedniesiono, ozdobiono go nowym posagiem ś. Jacka, poświęcono uroczyście i taki na marmurze wyryto napis <sup>1)</sup>: „Świątemu Jacko-

<sup>1)</sup> W roku 1762 w dzień świętych Apostołów Piotra i Pawła, po ukończeniu dwumiesięcznej Missyi w kościele ś. Ducha, w czasie której komunikowało się czterdzieści pięć tysięcy. Żydów ochrzciło się jedenastu, mahometanin jeden, na łono kościoła katolickiego powróciło dziesięciu, cztery tysiące kilkadziesiąt osób przyjęło Sakrament bierzmowania, do Różańca wpisało się trzy tysiące dziewięset siedmdziesiąt. — Po ukończeniu więc takowego nabożeństwa, odbyła się uroczysta procesya za miasto do kolumny ś. Jacka, którą Aleksander Horain, Biskup Hireneński-Referendarz W. X. L. Suffragan Żmudzki, Archidiakon Wileński w assystencyi liczego Duchowieństwa, wobec całego Trybunału i kilkudziesiąt tysięcy ludu, poświęcił i tam dał Pasterskie ludowi błogosławieństwo.

Podajemy napis w całości. (*Przypis. wydawcy*).

Na tablicy pomimo uszkodzenia przez odbicie lewej strony czytamy co następuje: (brakujące wyrazy z części odbitej oznaczamy przez — albo w nawiasach).

„Niech będzie pochwalony

Jezus Chrystus. Na w —

Pamiątka

danego Bogu sł(owa)

Na wieczną w dobrym stałość 45,000 sł —

Kaznodziejskiej M(isji)

W kościele Ś. Ducha Jagiełłowskim od(prawionej)



„wi z Odrowążów, wyznawcy, najpierwszemu tych  
 „krajów Apostołowi — Błogosławionemu Witowi,  
 „pierwszemu całej Litwy Biskupowi — Gabryelowi,  
 „Mikołajowi i Aniołowi, Zakonu świętego Dominika,  
 „w tem mieście męczennikom — Feliksowi i Cypryano-

Poświęcenia na biskupstwo Wileńskie

Ignacego Jakuba z WW. XX. Ruskich—

do 24 Czerwca dnia Śs. Piotra i Pawła Ew—

przez sprzysiężone na dziedziczną duszom służbę syny po—  
 Ś. Dominika patryar. całą Litwę, Ruś etc. z sł—

Na przeżegnanie nominowanego pasterza

Rodzica JW. JMP. Michała kasztelana Wileńsk—

Syna JWJP. Jana podczaszego y Marsz. Tryb. W. X. L.

WW X. Zł. R. M.

Tym kolosem z nakładu missyjnych dewotów pam—

Zasłużonym od wieków półszósta Missionarz—

Św. Jackowi wyznaw—

B. Witowi pierwsz. całej Litwy Biskupowi zranione—

BB. Gabryelowi, Mikołajowi, Aniołowi MM.

Felixowi od r. 1532 d. 1 Kwiet. R. 1554 d. 22 Kwiet.

Cypryan. do r. 1604 d. 24 Biskupom Metoneń. Suffragan.

Wileń. Y innym za ich Apostolskie w ojczyźnie prace—

sporządzo—

przez dni wymienione

Roku od wstąpienia na arcykapłań —

Misjonarz(a) z niebios słowa przep(owiadanego)

1762

Czytelniku

Słowa Stwórcy dotrzymuj byś z Lotową (w parze)

Nie stał się słupem, jak Bóg za niesłowność karz(e)

Dobrodziejom nagrody a grzesznym nawr(ócenia)

Proś Pana Anielskie trójac pozdrowienia.



„wi tegoż zakonu Biskupom <sup>1)</sup>, i innym współbraciom Jacka ś., za ich apostolskie w ojczyźnie prace“.

Lecz gdy tenże kolos przypominający każdemu prawemu katolikowi tyle i tak drogich pamiątek od roku 1762, znowu był uległ znacznej ruinie i na swe odnowienie niemałego potrzebował kosztu: przeto z pobożnych ofiar wielu gorliwych i tu obecnych

---

1) Felix S. T. Doktor, jak o nim pisze *Severinus*, był Przeorem i kaznodzieją u ś. Ducha, w roku zaś 1532 od Klemensa VII Papieża uczyniony Biskupem Kafeńskim i Suffraganem Wileńskim. Umarł 1554 roku Kwietnia 22 dnia.

Cyprian Wiliski S. T. Doktor, rodem z Poznania, był Kaznodzieją w Krakowie, potem Przeorem klasztoru ś. Ducha w Wilnie. Dla jego wysokiej nauki i apostołskiej gorliwości, Biskup Wileński Waleryan Protasewicz mianował, a ś. Pius V Papież w roku 1572 Marca 3 dnia potwierdził go i kazał poświęcić na Biskupa Metoneńskiego i Suffragana Wileńskiego. Umarł roku 1594 i pochowany w kościele ś. Ducha.

Z Przeora także Wileńskiego X. Jakób Gorecki S. T. Doktor, roku 1678 Lutego 6 dnia był poświęcony w Rzymie na Biskupa Wałachii i Mołdawii. Umarł w Grodnie 1679 roku, ciało Jego przeniesiono do Wilna i pochowano w grobie zakonu swych braci.

Na toż Biskupstwo Wałachii i Mołdawii w r. 1694 wyniesiony był przez króla Jana III. Przeor klasztoru Dominikanów Grodzieńskich X. Amand Wiktoryn Cieszejko S. T. Prezentat, Protonatariusz Apostolski. Umarł w Brodach 1700 roku, pogrzebiony w Grodnie, w kościele swych braci.

osób, a nadewszystko nakładem, troskliwością i czynem staraniem W. P. Kazimierza Wilczyńskiego Doktora medycyny, tak, jak widzicie, został odnowiony. i można powiedzieć, na nowo dźwigniony. Jeszcze kosztem i staraniem tegoż P. Wilczyńskiego, odnawia się i drugi pomnik, tam dalej na polu za rogatkami; który niegdyś był wzniesiony świętemu Janowi, na pamiątkę cudownego oddalenia morowej zarazy od miasta Wilna.

Byłoby to więc, i bardzo byłoby za co podziękować publicznie wszystkim wam, pobożni katolicy, którzy jakimkolwiek sposobem braliście udział w odnowieniu niniejszego pomnika; jeślibyście to czynili z pobudek próżności i znikomych dla siebie od ludzi pochwał, ale przekonany jestem, że was wyższe

Takoż X. Petroniusz Kamieński S. T. Doktor Przeor Wileńskiego klasztoru ś. Ducha i pierwszy prowincyał Litewski, umarł 1665 roku Nominatem Biskupem Spigaceńskim i Suffraganem Żmudzkiem.

Z tegoż Wileńskiego klasztoru S. D. był X. Ezajasz S. T. Licencyat, który z kaznodziei katedralnego w roku 1560, za prezentą królewską i listem Institucyi pasterskiej, bez sekularyzacyi, installowany został na Kanonika katedry wileńskiej. Umarł roku 1569.

Z tego klasztoru był X. Walenty Wolezacki Biskup Tomasseński, który umarł 1810 roku, pochowany w Sudekowie, w kościele przez siebie fundowanym,

N. B. Od czasu wprowadzenia do Polski i Litwy Dominikanów przez Jacka ś. aż dotąd, było z tego zakonu Polaków i Litwinów po różnych miejscach Biskupami 60. (*Ob. Bullar. Ord. Praedicatorum*).

nierównie powodowały pobudki, że mieliście na celu pobożną przysługę dla Religii i ożywienie w pamięci waszych ziomków i współobywateli tylu wielkich i miłych pamiątek dla każdego Litwina - katolika. Niechaj więc wam za to nagrodę i dostateczne zawdzięczenie Bóg sam wymierzy.—Imiona wasze, mało tego, że je wdzięczność ludzka policzyła w rzędzie religijnych dobroczyńców, niech one będą zapisane u Boga w księdze waszych zasług i nieśmiertelnej nagrody.

Wicie już tedy, Słuchacze, z jakich pobudek i na jaką pamiątkę ten kolos wzniesiony. Ale jest jeszcze i inna pobudka stawiania pomników świętym patronom. Oni bowiem są opiekunami miast i krajów. Oni będąc nas bliższymi ojczyzną, krwią i rodzajem, są większymi za nas przyczyncami u Boga. Oni nas bronią od pożarów, morowego powietrza i innych chorób. Oddalają szkodliwe grady i burze, jedną urodzaj i żyzność ziemi. Taką zapewne musieli mieć ufność i nasi współobywatele w przyczynie Jacka świętego, gdy w późniejszym napisie na tymże pomniku te ich czytamy słowa:

„Ty jesteś w Niebie, a my tu na ziemi,  
 „Nie śmiemy spojrzeć oczyma grzesznemi:  
 „Uproś u Boga, czego nam trzeba.  
 „Cnoty, rozumu, zdrowia i chleba“ \*).

Samo to wreszcie wyobrażenie Patrona świę-

---

\*) Ten napis położono w roku 1818.

tego z obróconą twarzą ku miastu, już nam przypomina, że jest łaskawym całego miasta obrońcą i opiekunem, że ktokolwiek w jakiej potrzebie wzywać go będzie, niezawodnie dozna jego przyczyny i wstawienia się do Boga.

Pogląda Jacek święty na miasto nasze, jak gdyby zdaje się chciał widzieć z bliska, azali kogo z nas nie dotyka jakie nieszczęście i nędza, aby mógł tem rychlej przyspieszyć nam pomoc i ratunek z nieba.

Pogląda, azali sieroty i wdowy nie zostają bez wsparcia—ubodzy bez opatrzenia, aby mógł tem rychlej przeważnem wstawieniem się swoim do Boga, ukoić ich jęki, łzy otrzeć i pocieszyć.

Ale nadewszystko, Jacek święty ogląda na miasto nasze Wilno, ogląda na nas katolików, azali we wszystkim wierni jesteśmy jego apostołskiej nauce, azali ta święta Religia, którą On opowiadał i której mieliśmy szczęście zostać dziedzicami, do chowuje się czystą i nieskażoną, azali nie ma w niej obojętnych i niestałych, lekceważących jej święte obowiązki i przepisy.

Tak, bracia Litwini-katolicy! Ten pomnik religijny, dopiero odnowiony i poświęcony, niech odnowi w sercach waszych miłość waszej Religii, niezachwianą stałość w jej wyznawaniu i gorliwość w pełnieniu jej świętych przepisów. Ile razy mijacie będziecie ten kolos, tyle razy przypominajcie sobie, że w tem wyobrażeniu widzicie Apostoła waszej wiary i waszego przed Bogiem Patrona. Ile razy ten



kolos i to wyobrażenie ukazywać będziecie waszym synom, waszym wnukom i prawnukom. tyle razy im przypominajcie, że jaką Religiją opowiadał Jacek święty, taką wyznawać, w takiej żyć i umierać potrzeba.

Ty zaś, Patronie nasz święty! bądź naszym opiekunem i obrońcą przed Bogiem. Bądź patronem, opiekunem i obrońcą tego kraju, którego byłeś rodakiem i Apostołem. Może za wielkie grzechy nasze, czy naszych Ojców, dotyka nas niebo i karze, Ty jednak, Patronie i ziomku nasz święty, nie przestawaj za nami błagać Boga! Twojej opiece polecamy szczególnie to miasto, bądź Ty jego Aniołem stróżem, bądź Patronem! oddalaj od nas wszelkie grożące nam klęski i nieszczęścia—oddalaj morowe powietrze i wszelkie choroby. Oddalaj pożary, gwałtowne burze, straszne gromy i pioruny — oddalaj głód i nieurodzaje — oddalaj od nas i z pośrodku nas wyzeń wszelkich nieprzyjaciół widomych i niewidomych.

Jeszcze raz błagamy Ciebie, Patronie nasz święty! przyjmij pod twoją opiekę to miasto, przyjmij jego Pasterza i całe Duchowieństwo; przyjmij jego Rządców i wszystkich urzędników, i wszystkie stany i lud cały! Miej w twojej opiece nasze domy, nasze mieszkania i nas samych! a razeni też miej w twojej opiece nas Braci i uczniów twoich! — Jeżeli dotąd ludowi temu posługą naszą byliśmy pożytecznymi, jeżeli dotąd jakkolwiek służyliśmy jego zbawieniu; spraw to u Boga, abyśmy i nadal mu służyli. A je-



żeli w niezbadanych Jego wyrokach inaczej o nas postanowiono; niech się dzieje we wszystkim i we wszystkim niech będzie uwielbiona Jego święta wola <sup>1)</sup>).

I jeszcze raz błagamy Cię wszyscy, nasz święty Patronie! uproś nam łaski u Boga, stałości w wierze świętej, męstwa w przeciwnościach, pociechy w utrapieniach; a my z naszej strony przyrzekamy i mocno stanowimy, biorąc niebo i Ciebie za świadków, że opowiadanej przez Ciebie wiary nigdy nie-odstąpimy—że ją mężnem i odważnem sercem gotowi zawsze jesteśmy wyznawać i wyznajemy—że jej nigdy świętokradzko nie zdradzimy—że jej świętych przepisów nigdy i w niczem nie pogwałcimy—Ty nam tylko, Patronie święty, dodawaj rady—Ty nas broń i wspieraj, Ty módl się za nami. Amen.

*W roku zeszłym 1842 XX. Dominikanie w Lublinie obchodzili pamiątkę pięciowiekowego istnienia ich wtem mieście. Opis takowego obchodu sądzimy że nie od rzeczy będzie dołączyć do niniejszej pamiątki a).*

Pięć wieków minęło, jak Kazimierz Wielki zbudował w Lublinie klasztor dla zakonu Kaznodziejów, który wiekiem wprzód Odrowążowie wprowadzili

<sup>1)</sup> Klasztor dominikański wileński skasowany 1844 r. Przyp. wydawcy).

a) Pielgrzym 1842 Listopad.

do Polski. Czyjeż serce tak obojętne, czyjeż oko tak oschłe, ażeby się nie zrosiło łzami rzewnymi, patrząc pośród znikomości powszechnej przemijających rzeczy ludzkich, na pomnik, który pięć wieków przetrwał. Pięć wieków! przebóg! cofnijmy się wstecz myślą na lat tylko pięćdziesiąt, a nie będziemy umieli zliczyć dzieł ludzkich, które wieki przetrwać miały, a które pyłem zapomnienia pokryte na zawsze powróciły do nicości, z której powstały na chwilę. Jak tonący chwyta się skwapliwie wszystkiego co sądzi, że go ocalić zdoła, tak człowiek pośród kolejnego zniszczenia, co go zewsząd otacza, na tym oceanie znikomości, sercem i duszą przyłgnąć pragnie do czegoś stałego, niezachwianego, silnego, wirem czasu nigdy nie naruszonego. Wszystkie dzieła ludzkie same przez się czołgające się na uczuciu religijnem, skoro do chwały Boga dążą, wnet jak powój pełzający wprzód, a który później obwija kolumny lub drzewa niebotyczne, wznoszą się lekko nad poziom i więczą niezwiędłymi kwiatami między niebem a ziemią jaśniejące szczyty. Znikły dzieła ludzkie jak fale rzeki, pochłonięło wszystko morze zapomnienia. Przelotna jaskółka lepi gniazdeczko, i mech porasta na zwaliskach gmachów, w których moźni tego świata życie pędzili, a częściej jeszcze nie pozostaje nawet śladu przemijającej ich wielkości. Ale świątynie, w których się modlili, przybytek Pański, w których marne ich zwłoki złożone zostały, pośród tylu przemian gwałtownych ocalał, ażeby świadczyć zarówno o nicości człowieka, jak o wszechmocności Stwórcy.

Z podobnemi myślami odwiedziłem kościół Dominikanów. Po lewej stronie od wejścia spostrzegłem obraz oświetlony wieczorem, wyobrażający zakonników, oddających Bogu cześć za pięciowiekową opiekę nad ich klasztorem. Czytałem pod obrazem dwa wiersze:

„Pięć wieków na tem miejscu zakonu istnienia,  
„Sław z nami, ludu wierny, przez modły i pienia.

Przed wielkim ołtarzem święty Dominik z gałązką lilii białej, (godłem niewinności), mając u nóg kulę ziemską z wiecznie gorejącą pochodnią wiary zdaje się błogosławić uroczystości. Kazalnice i ścianę przyległą ozdabiają lilie białe i powoje niebieskie wabiące pięknoscią swoją oczy pobożnej publiczności. Nad wielkim ołtarzem pod koroną liczba 500 przypomina, że to jest uczczenie pięciowiekowej pamiątki, która da Bóg przeciągnie się dopóki chwała Jego święta opiewaną będzie na ziemi. Rzecz mało znacząca, ale godna wspomnienia, kiedy każde prawie pokolenie zmienia szaty swoje światowe, jakże przyjemnie przy tej pięciowiekowej uroczystości oglądać na zakonnikach te same białe szaty, które zdobiły święte Synowców Iwona barki. Bo cóż tu najbardziej rozrzewnia, co najwymowniej do serca przemawia? Oto wieczna trwałość pośród znikomości.

Przejęty temi uczuciami jeden z przytomnych uroczystości napisał następujące wiersze, kreślące w krótkości dzieje zakonu kaznodziejów.

Pośród gwałtów, gdy ziemia przed żelazem drżała,  
 Zakwitła skromna lilia u Iberów *a)* biała,  
 I to w ręku Guzmanu *b)* niewinności godło,  
 Do miłości i enoty dzikich ludzi wiodło.

Zakonu kaznodziejskiego biała jak śnieg szata,  
 Wkrótce sobie powagę jedną u świata.

I wszędzie za staraniem Synów Dominika,  
 Zmieniła się w łagodność srogość ludów dzika;  
 Lecz Polska się Iberom wyprzedzić nie dała,  
 I w Polsce wkrótce lilia zakwitnęła biała.

Synami Dominika Odrowążów plemię,  
 Za Leszka jeszcze Polską ozdobiło ziemię,

Gorliwość bogobojna Synowców Iwona.  
 Sięgła kędy Tatarów dzicz niepowściągnioua,  
 W okrutny Jassyr gnała nieszczęśliwe brańce,  
 Okrywszy klasztorami dalsze Polski krańce.

Wisły same i Dniepru nieprzystępne brzegi,  
 Mnożyła wśród dzikości Chrystusa szeregi,  
 Ci na pól dziecy nasi natenczas przodkowie  
 Czerpali miłość enoty w kaznodziejskiej mowie,  
 I składając przed krzyżem zwyciężkie żelazo,  
 Słynęli pobożnością i zbrodni odrazą.

Od wieku w Polsce szaty kaznodziejów białe,  
 Rozpostrzeniały Maryi i Chrystusa chwałę,  
 Kiedy gród chlubny później z dwóch ludów przymierza  
 Od wielkiego odebrał w darze Kazimierza,

---

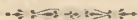
*a)* U Hiszpanów.

*b)* Według podania w średnich wiekach ustalonego Św. Dominik miał pochodzić z rodziny możnej Guzmanów. (Przyp. Wydawcy).



Przybytek z świętych Jacka zakonników gronem  
 Których prace pocieszył Bóg obfitym plonem.  
 Gdzie stały królów sławne do boju rumaki,  
 Z woli Kazimierza zakon zatknął święte znaki,  
 Chcąc dowieść jak mu drogą cześć nowych ołtarzy,  
 Bóg cudem częścią krzyża prawdziwego darzy,  
 I dotąd wierni ciągle wśród modłów i pienia.  
 Wielbią to święte godło wiecznego zbawienia.  
 Lecz gmachy, które były Kazimierza darem.  
 W dwa wieki później strasznym splonęły pożarem,  
 Na ich miejsce Ojcowie z własnego dochodu,  
 Wzniesli mury, ozdobę dzisiejszego grodu.  
 Nieraz Szwedów nabiegi sroższe od pożarów.  
 Ogołacały Zakon z pobożności darów,  
 A roznosząc do koła gwałt i spustoszenie,  
 Grabiły, co nie mogły pochłonać płomienie.  
 Lecz klęski co wróg zadał i przemocy siła,  
 Opatrzność z pobożnością bez przerwy leczyła;  
 Pięć wieków upłynęło jak w starym Lublinie  
 Zakon znanych Birkowskich<sup>1)</sup> zasługami sływie.  
 Ach czuwaj nad świętymi Przedwieczny Ojcami.  
 Jak oni nieprzestannie czuwają nad nami,  
 Przedłużaj wiecznie dla tych łask twoich szafunek,  
 Których celem jedynym, nieść bliźnim ratunek.  
 Nic miłości w ich prostem sercu nie wyziębia  
 I do arki przymierza, podobni gołębia,  
 Wzbiwszy się ponad ludzkość modłami swojemu,  
 Niosą słowa nadziei od nieba dla ziemi.  
 Kiedy wszystko światowe przechodzi i znika,  
 Czuwaj Boże nad gniazdem Synów Dominika.  
 Niech się za ich staraniem mnoży twoja chwała.  
 Niechaj kwitnie w zaciszu skromna lilia biała.

*W. Potocki.*



<sup>1)</sup> Birkowski słynny kaznodzieja dominikanin um. 1636 roku. (Przyp. wydawcy).



Pomnik Św. Jacka przed odnowieniem w r. 1901.

Po tem odnowieniu i poświęceniu stał pomnik Św. Jacka nie odnawiany do roku 1900; wskutek nietrwałego urządzenia statuy i ogrodzenia wielce był zniszczony; dach służący za postument posagowi kryty dachówką zarówno jak i gzemsy nadgniły; posąg przedstawiał bezkształtny drewniany kadłub bez prawej ręki, z ogrodzenia pozostało tylko 5 słupów murowanych, krzyża umieszczonego nad pierwszą kondygnacją ani śladu. Znajdujący się niegdyś placyk przed pomnikiem został przez właściciela przyległego ogrodu oprowadzony parkanem razem z pomnikiem. W ten to sposób pomnik znalazł się w ogrodzie prywatnym prawą tylko stroną przytykając się do parkanu od ulicy Trockiej; od ogrodu zaś tylko trzy słupy oznaczały jego terytorjum.

Objąwszy probóstwo Św. Jakóba w r. 1889 zwróciłem uwagę na opłakany stan tak drogocennej pamiątki, znajdującej się w mojej parafii. Jednakże ze względu na ówczesne okoliczności nie rychło mi się udało przystąpić do jego odnowienia. Pomimo bowiem ścisłych formalności co do odnowienia pomników wogóle, na pomniku ś. Jacka ciążyła nie lojalność, iż przed nim w r. 1863 zebrany tłum modlił się i został rozpędzony. Na pierwsze moje kroki przestrzeżono mię w odnośnych sferach, iż lepiej tej sprawy nie poruszać, a poczekać pomyślniejszych czasów. Dopiero za wyrozumiałych rządów Je-



nerał - Gubernatora Trockiego, w październiku 1900 roku, otrzymałem pozwolenie odnowić ten pomnik. Uzyskanie pozwolenia poprzedziła poufna i szczerą rozmowa z najwyższym urzędnikiem jenerał-gubernatorskiej kancelaryi, w której wykazałem bezpodstawność jakichkolwiek podejrzeń i dowiodłem, że mi jako proboszczowi idzie o ratowanie prastarej pamiątki od ruiny, a posąg św. Jacka od najgrawiań niewiernych i niedowiarków, i jako kapłanowi o uczczeniu ofiary wdzięcznej tych, co ten pomnik wznosili i odnawiali.

Z bijącym sercem i niepokojem wziąłem się do odnowienia: niepewny jutra, nie obfitujący w zasoby: ale opatrzność Boża mi dopomogła, niepewności rozechwiała a moją ubogą kasę zasiliła hojną ręką X. Wiktora Frąckiewicza. Odnowienie dokonaniem zostało pod kierunkiem architekta p. Januszewskiego. Ponieważ stary posąg okazał się nieużytecznym, ustawienie zaś nowego drewnianego posągu wymagałoby ustawicznych reparacji; dla tego po zrobieniu modelu sążnistych rozmiarów przez p. Bałzuckiewicza, przesłano takowy do Warszawy do pracowni p. Jarkowskiego, gdzie został wykuty z miedzi obecny posąg św. Jacka. Wysokość tego posągu zachowana pierwotna; co do rysów, pozy i układu szat, ponieważ trudno było wzorować się na nadgniłym starym posągu, skopiowano stary obrazek św. Jacka i według niego rzeźbiono model. Sam słup zbudowany na trwałych fundamentach w formie trój-



kąta o trzech kondygnacjach, z których pierwsza masywna, a wyższe wspierają się na trzech pilastrach przesklepionych w zakończeniu, ten się okazał mocnym. Ucierpiały tylko gzemsy i wierzeźnie sklepienie. Wyrzucono przeto zgniłe części i wypełniono nowym murem, zmocowano sklepienie i postument i pokryto je blachą miedzianą i dopiero ustawiono na niem posąg św. Jacka. Na pierwszej kondygnacji umieszczono metalowy krzyż z krucyfiks. Ustanowienie zbiegło się z dniem wiekowego jubileuszu w r. 1901 dnia 16--18 października w kościele Św. Jakóba obchodzonym. Ogrodzenie wzmocniono w ten sposób, że najprzód od ziemi połączono słupy murem na łokieć przeszło wysokim, a na nim ustanowiono żelazną balustradę. Tablicę pamiątkową mocno popękaną marmurową, z odbitą jeszcze przed rokiem 1840 lewą stroną, po dodaniu nowej, zmocniono i pogłębiono w niszy i zabezpieczono dokoła marmurowem obramowaniem. Model umieszczony został w ołtarzu kaplicy Św. Jacka w kościele Św. Jakóba.

Poświęcenia dokonałem prywatnie i cicho, wobec swego wikarego – prosząc św. Jacka, by tam w niebie modłami swemi uzupełnił nasze niedostatki ziemskie.

X. J. K.

